

Pamiętacie Misia Uszatka? Zabrał go komornik

16 października 2018

To brzmi jak żart, albo wygląda na tytuł, za którym kryje się banalna treść. Niestety, to wydarzyło się naprawdę. Egzekucja komornicza w muzeum łódzkiego studia Se-ma-for może stanowić symboliczne zwieńczenie patologii polskiej transformacji systemowej.

„Miś Uszatek”, „Przygody kota Filemona”, „Miś Colargol”, „Zaczarowany ołówek” czy „Mały pingwin Pik-Pok” – te bajki zna prawie każdy. Wszystkie zostały wyprodukowane w Studio Se-Ma-For Produkcja Filmowa, które do lat dziewięćdziesiątych kreowało bohaterów wyobraźni małych Polaków i Polek. Potem studio podupadło, by w końcu ograniczyć działalność do organizowania wspomnieniowych pokazów i wystaw. Postacie, które występowały w animacjach, nadal istnieją w formie materialnej, większość z nich znajdowała się w Muzeum Se-Ma-Foru.

Niestety, obiekt znalazł się na celowniku firm windykacyjnych, które na zlecenie wierzycieli wszczęły procedurę egzekucyjną. Do akcji wkroczył komornik. Na kontach instytucji nie było żadnych środków, a więc przedmiotem egzekucji stały się muzealne eksponaty. Doszło do ściskających serca scen. Do worów pakowane były figurki kojarzące się milionom Polaków z miłymi chwilami z dzieciństwa. Z muzeum zniknął już oskarowy „Piotruś i wilk”. Nie ma już również misów: Colargola i Uszatka.

„Po kolejnych egzekucjach znikają kolejne eksponaty, które można było oglądać w muzeum animacji. Jeszcze niedawno była to jedna z ważnych łódzkich atrakcji turystycznych” – powiedziała Katarzyna Pasikowska-Poczopko, reporterka TVN24, która jako pierwsza opisała sprawę.

Sprawą w końcu zajęło się miasto. Niestety – za późno. Kiedy bowiem urzędnicy oprzytomnieli i uznali, że czas zabezpieczyć zbiory, okazało się, że większość eksponatów jest już oklejona taśmą komorniczą. Teraz magistrat próbuje desperacko ratować sytuację. "Urzędnicy chcieliby zabezpieczyć i zachować zbiory w Łodzi. W połowie września złożyli do prokuratury doniesienie o możliwości popełnienia przestępstwa niewłaściwego zabezpieczenia zabytków. Dotyczyło ono scenografii filmowych, które leżały przed willą i niszczały. „W naszej ocenie są to przedmioty wartościowe dla kultury – podkreśla Dagmara Śmigielska, dyrektor wydziału kultury UMŁ.

Jeśli ten krok nie okaże się skuteczny, eksponaty zostaną zlicytowane i trafią w prywatne ręce.

Autorstwo: PN

Źródło: Strajk.eu